

oazin

#4 (40) rok VIII

internetowy magazyn oazowy diecezji warszawsko-praskiej



Tytułem wstępu

Drogi czytelniku!

Z radością oddajemy w Twoje ręce kolejny numer Oazinu. Od poprzedniego minęło już ładnych „kilka” dni, a co za tym idzie, w dzisiejszym zwariowanym świecie, wiele się wydarzyło. Za nami kolejne wakacje, rekolekcje, ewangelizacje i różne rzeczy, przez które to Boży Duch raczył nas poprowadzić. Czas nam, z zapalem Chrześcijanina godnym, rozpocząć kolejny rok formacji.

Temat roku formacyjnego stawia przed nami konkretne wyzwanie. „Czyńcie uczniów!” To wcale nie jest takie proste. Abyśmy mogli owocnie realizować powierzona nam misję, w pierw sami musimy prawdziwie przyłgnąć do nauki Chrystusowej. Pan Jezus mówi, że „jeśli ślepy ślepego prowadzi, obaj w dół wpadną.” (Mt 15, 14b). Aby nie stać się owym ślepcem trzeba z naszej strony konkretnego, duchowego wysiłku, bo przecież bez niego nie mamy szansy na wzrost. Kiedyś na Westerplatte, Sługa Boży, Papież Jan Paweł II wołał do młodych: „wymagajcie od siebie nawet gdyby inni od Was nie wymagali”. Jakże aktualne są te słowa dzisiaj, kiedy świat współczesny każe uciekać od wszystkiego co ma choćby znamiona wysiłku. Podejmowanie systematycznej formacji to nie lada wysiłek, połączony z różnego rodzaju wyrzeczeniami, czasem też zapieraniem się samego siebie. Ale przecież Pan Jezus mówi, że „kto CHCE iść za mną niech się zaprze samego siebie, niech weźmie swój krzyż i niech mnie naśladuje.” (Mt 16, 24).

Myślę, że gdzieś w głębi serca każdego i każdej z nas jest pragnienie Boga. A zatem gorąco zachęcam do owego twórczego wysiłku w dziedzinie życia duchowego, bo im większy w nas będzie wzrost, tym większa szansa, że staniemy się dobrymi narzędziami w rękę Pana Boga.

Ks. Marcin Bielicki
Moderator Diecezjalny DKS

SPIS TREŚCI

• TYTUŁEM WSTĘPU	2
• GRANICE EWANGELIZACJI	3
• FUTBOL AMERYKAŃSKI	5
• KALENDARZ LITURGICZNY	7
• KALENDARZ SPOTKAŃ RUCHU	8
• PRACA NA WAKACJE	9
• ŚWIADECTWA	11
• WSPÓLNOTA ŚW. FAUSTYNY	13
• UWIECZNIENI: REKOLEKCJE	15
• BOOKSZPAN: POWIEDZIAŁA: YES	17
• Z SZUFLADY HISTORYKA: TEZY	
O ALKOHOLIŹMIE I ABSTYNENCJI	18
• PROJEKT „PAWEŁ”	19
• KOMIKS: OPOWIEŚCI BIBLIJNE	20
• W NASTĘPNYM NUMERZE	20

O PDFie słów kilka

Wraz z tym numerem wprowadziliśmy kilka "innovacji". Od teraz klikając na wybrany tytuł w spisie treści od razu przeniesiesz się na stronę, która Cię interesuje. Aby ponownie znaleźć się na stronie ze spisem treści, kliknij na logo Oazinu na dole strony. Miłego czytania!

Do powstania tego numeru przyczynili się:



G r a n i c



Ewangelizacji

Pan Jezus przykazał głosić, ale w jaki sposób przekazywać innym Dobrą Nowinę jednocześnie szanując ich wolność? O czym należy pamiętać, gdy się ewangelizuje?

W konieczności uświadamiania ludziom wartości, jaką mają w oczach Boga, nie ma żadnej dowolności. Paweł posunie się nawet do powiedzenia: „Biada mi bowiem, gdybym nie głosił Ewangelii!” (1Kr 9, 16). Dla niego ewangelizowanie wynika wprost z jego więzi z Chrystusem. Chrystus, przez swoje zmartwychwstanie, jednoczy nas w Bogu i już nie możemy tego utracić. I tym samym ludzkość nie jest już pokawałkowana – od chwili zmartwychwstania wzajemnie do siebie należymy.

A przecież pozostaje to pytanie: jak przekazać tę Nowinę ludziom, którzy nic o Bogu nie wiedzą i niczego od Niego nie oczekują?

Przede wszystkim przez naszą osobistą więź z Chrystusem. Paweł mówi: „przyoblekliście się w Chrystusa” (Ga 3, 27). Ewangelizowanie trzeba najpierw zacząć od siebie samego. Swoim życiem a nie słowami świadczymy o prawdzie zmartwychwstania – „przez poznanie Go: zarówno mocy jego zmartwychwstania, jak i udziału w Jego cierpieniach – w nadziei, że upodabniając się do jego śmierci, dojdę jakoś do pełnego powstania z martwych.” (Flp 3, 10-11). To dzięki naszej pewności, dzięki łagodnej radości wynikającej z tego, że wiemy, że na całą wieczność jesteśmy kochani, Chrystus staje się wiarygodny dla tych, którzy Go nie znają.

Są jednak sytuacje, w których słowa stają się niezbędne. Piotr dobrze o tym wiedział: „Bądźcie zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest” (1P 3, 15). Rzecz jasna, mówienie o głębokiej miłości wymaga ogromnej delikatności.

I czasem brakuje słów, szczególnie wtedy, kiedy wiara jest brutalnie kwestionowana. Jezus zdawał sobie z tego sprawę- to przecież On mówił swoim uczniom: „Kiedy was ciągać będą po [...] urzędach i władzach, nie martwcie się, w jaki sposób albo czym macie się bronić lub co mówić, bo Duch Święty pouczy was w tej właśnie godzinie, co należy powiedzieć” (Łk 12, 11-12).

Ponieważ Chrystus przyjął nasze człowieczeństwo a my przyoblekliśmy się w Chrystusa, nie powinniśmy się już martwić, że nie będziemy umieli mówić. W powołaniu chrześcijan, którzy nie mają wybierać tych, których chcą kochać, ale przyjmować wszystkich, nie wykluczając nikogo, jest bezinteresowność, która dotyka, a nawet okrywa drugiego człowieka życiem samego Chrystusa. Swoją gotowością służenia innym dzielimy się z nimi naszym ubraniem, trochę tak jak Chrystus, który myjąc nogi apostołom „złożył szaty” (J 13, 4). Przede wszystkim bezinteresowność naszych czynów będzie mówić za nas, to ona sprawi, że wiarygodne staną się nasze słowa.

Co to znaczy „ewangelizować”?

W czasach reklamy nauczyliśmy się nie ufać ludziom, którzy obiecują nam coś dobrego. W takim kontekście pojawiające się w Nowym Testamencie słowo „ewangelizować” może budzić lęk. Jesteśmy skrepowani zachęcając do swojej wiary kogoś innego, tak jakby chodziło o jakiś produkt na sprzedaż. Mamy już tak wysublimowane pojęcie szacunku dla drugiego człowieka, że nie chcielibyśmy nikomu narzucać swoich idei ani przekonywać kogokolwiek. Zwłaszcza wtedy, kiedy chodzi o sprawę tak intymną, jak zaufanie do Boga.

Ale czy rzeczywiście wiemy, co w Nowym Testamencie oznacza słowo „ewangelizować”?



Po grecku używa się go, aby w skrócie wyrazić to, co zawiera określenie „głosić dobrą nowinę”: ten, kto jest „ewangelizowany”, to w istocie ktoś „dobrze poinformowany”. Można było użyć tego słowa, żeby poinformować o narodzinach, o zawarciu rozejmu albo o objęciu stanowiska przez nowego zwierzchnika. W punkcie wyjścia nie ma więc w nim żadnego religijnego zabarwienia. A jednak to właśnie słowo, niemal zbyt banalne, chrześcijanie wybrali, by nazwać to, co najcenniejsze dla ich wiary: głoszenie nowiny o zmartwychwstaniu Chrystusa. Ciekawe jest to, że czasownik powoli odłączył się od swego dopełnienia. Nie mówiono już: „poinformować kogoś o zmartwychwstaniu Chrystusa”, ale po prostu: „kogoś ewangelizować”. Polegało to oczywiście na tym, by mówić jak najkrócej, ale ten brak dopełnienia ma również głębszy sens.

Dla chrześcijan zwiastowanie Dobrej Nowiny o zmartwychwstaniu nie polega na przekazywaniu jakiejś doktryny, którą trzeba opanować, ani jakiejś mądrości do rozważenia. Ewangelizować to przede wszystkim świadczyć o przemianie wnętrza człowieka – w taki sposób zmartwychwstanie Chrystusa jest też naszym zmartwychwstaniem, które już się rozpoczęło. Okazując głęboki szacunek każdemu, kogo spotykał (widoczny we wszystkich uzdrowieniach, o których opowiadają Ewangelie), dzięki swemu uniżeniu, które nie dopuszczało tego, by ktokolwiek czuł się niższy niż On (takie jest znaczenie Jego chrztu), Jezus Chrystus każdemu człowiekowi przywrócił jego wartość i godność.

Więcej jeszcze – Jezus jest z nami w naszej śmierci, abyśmy mogli być przy Nim w Jego komunii z Ojcem. Dzięki tej „cudownej wymianie” (Liturgia Paschalna) odkrywamy, że Bóg w pełni nas akceptuje, że przyjmuje nas takimi, jacy jesteśmy. Chrześcijanie pierwszych wieków podsumowali to wszystko mówiąc: „Bóg stał się człowiekiem, aby człowiek mógł stać się Bogiem!”

Ewangelizować, to nie znaczy przede wszystkim mówić komuś o Bogu, ale na znacznie głębszym poziomie uświadomić mu, jak cenny jest on w Jego oczach.

Ewangelizować, to przekazać mu słowa, które zabrzmiały pięć wieków przed narodzeniem Chrystusa: „drogi jesteś w moich oczach, nabrałeś wartości i Ja cię miłuję” (Iz 43, 4). Od wielkanocnego poranka wiemy, że Bóg nie zawahał się oddać wszystkiego, abyśmy nigdy nie zapominali, ile jesteśmy warci.

Ania Gdula

FUTBOL AMERYKAŃSKI

Wyobraź sobie... Ustawiasz się na swojej pozycji. Czekasz. Słyszysz komendę rozgrywającego. Ruszasz przed siebie!



Rozgrywający wciska ci piłkę w ręce. Szukasz w obronie dziury, którą powinni przygotować koledzy. Jest! Ale strasznie mała. Wskakujesz między przepychających się zawodników. Nie oglądasz się za siebie. Wiesz, że straciłbyś cenne sekundy. Ciasno. Coraz ciasniej. Jednak pracujesz nogami, tak jak cię trener uczył setki razy, aż wreszcie.. Udaje się! Wyrwasz się z uścisków przeciwnika i biegniesz. W Twoim wizjerze kątem oka dostrzegasz ruch z prawej strony. To obrońca rzucający się na Twoje nogi. Podskakujesz a on chwyta tylko ziemię. Coraz mniej dzieli cię od celu.

Nagle czujesz oplatające ramiona obrońcy. Jego pęd prawie strąca z nóg, ale otrząsas się i jedziesz dalej. Wielkie, szybkie susy. Linia końcowa boiska jest w zasięgu ręki. Ostatnim zrywem nóg wybijasz się przed siebie. Wyciągasz rękę z piłką w kierunku linii... Ta chwila ciągnie się w nieskończoność. Czujesz jak zwala się na ciebie wiele ciał . Próbują wyrwać Ci piłkę. Gwizdki sędziów. Powoli nacisk ciał znika, kończy się walka i sędzia podnosi ręce w górę. Widzisz to wspaniałe „V”. Jest! Przyłożenie! Witajcie w świecie futbolu amerykańskiego!



Taką akcję widziałem w Warszawie. Był to pierwszy, historyczny finał Polskiej Ligi Futbolu Amerykańskiego. Dla mnie również przełomowy, bo to mój debiut jako widza. Grały ze sobą drużyny Pomorze Seahawks i Warsaw Eagles. Wciąż mam przed oczami piękne podanie rozgrywającego Eagles, Jędrzeja Stęszewskiego. Idealnie rzuconą piłkę, z gracją szybującą łukiem nad boiskiem i bezbłędnie wpadającą w ręce Adama Zająca siedemdziesiąt metrów dalej. Od tego momentu na nowo rozsmakowałem się w futbolu. Wreszcie można go zobaczyć na żywo!

Futbol amerykański jest bardzo specyficznym sportem. Pełno w nim taktycznych łamięłówek. Zagrania na pierwszy rzut oka wyglądają chaotycznie, ale takie nie są. Również fałszywe są pozory, że to tylko brutalna gra. Przecież zawodnicy się szanują - widać graczy z przeciwnych drużyn pomagających sobie wstać po udanym powaleniu. Wokół boiska słychać huk zderzających się zawodników, ale nikomu krzywdy się nie dzieje, bo wszyscy są solidnie obudowani strojem.

Po chwili podnoszą się i ustawiają do kolejnego zagrania. Mimo, że mecze są długie i często przerywane, to każda akcja niesie ze sobą mnóstwo emocji. Od 2006 roku można to wszystko oglądać na polskich stadionach. Wtedy grały tylko cztery drużyny. W zeszłym roku było ich już dziewięć. Ten sport tak pręźnie się rozwija, że sezon 2008 wymusił na władzach ligi podzielenie aż siedemnastu drużyn na dwie ligi! Co ważniejsze, każdy może spróbować swoich sił w tym fascynującym sporcie. Zajrzyj na www.pzfa.pl – poszukaj drużyn w Twojej okolicy. Wpadnij na trening. Jeśli jesteś dziewczyną – zapytaj o futbol flagowy, bezkontaktową i nie mniej ciekawą odmianę tego sportu.

Przyjdź, pokibicuj warszawskim drużynom, zafascynuj się na nowo sportem. Wszakże sport to zdrowie, a w zdrowym ciele, zdrowy duch.
Pozdrawiam futboliwo!

tekst i zdjęcia **Piotr Stalmach**



23 I czytanie: Prz 21, 1-6.10-13
Ps 119, 1 i 27.30 i 34.35 i 44
Ewangelia: Łk 8, 19-21

24 I czytanie: Prz 30, 5-9
Ps 119, 29 i 72.89 i 101.104 i 163
Ewangelia: Łk 9, 1-6

25 I czytanie: Koh 1, 2-11
Ps 90, 3-4.5-6.12-13.14 i 17
Ewangelia: Łk 9, 7-9

26 I czytanie: Koh 3, 1-11
Ps 144, 1a i 2abc.3-4
Ewangelia: Łk 9, 18-22

27 I czytanie: Koh 11, 9-12, 8
Ps 90, 3-4.5-6.12-13.14 i 17
Ewangelia: Łk 9, 43b-45

28 Dwudziesta szósta Niedziela zwykła
I czytanie: Ez 18, 25-28
Ps 25, 4-5.6-7.8-9
II czytanie: Flp 2, 1-11
Ewangelia: Mt 21, 28-32

29 Świętych Archaniołów Michała, Gabriela i Rafała- święto
I czytanie: Dn 7, 9-10.13-14 lub Ap 12, 7-12a
Ps 138, 1-5
Ewangelia: J 1, 47-51

14 I czytanie: Ga 5, 1-6
Ps 119, 41.43.44-45.47-48
Ewangelia: Łk 11, 37-41

15 I czytanie: Ga 5, 18-25
Ps 1, 1-2.3.4 i 6
Ewangelia: Łk 11, 42-46

16 I czytanie: Ef 1, 1-10
Ps 98, 1.2-3ab.3cd-4.5-6
Ewangelia: Łk 11, 47-54

17 I czytanie: Ef 1, 11-14
Ps 33, 1-2.4-5.12-13
Ewangelia: Łk 12, 1-7

18 Św. Łukasza, ewangelisty- święto
I czytanie: 2Tm 4, 9-17a
Ps 145, 10-11.12-13ab.17-18
Ewangelia: Łk 10, 1-9

30 I czytanie: Job 3, 1-3.11-17.20-23
Ps 88, 2-3.4-5.6.7-8
Ewangelia: Łk 9, 51-56

1 I czytanie: Job 9, 1-12.14-16
Ps 88, 10bc-11.12-13.14-15
Ewangelia: Łk 9, 57-62

2 Świętych Aniołów Stróżów- wspomnienie obowiązkowe
I czytanie: Wj 23, 20-23
Ps 91, 1-2.3-4.5-6.10-11
Ewangelia: Mt 18, 1-5.10

3 I czytanie: Job 38, 1.12-21; 40, 3-5
Ps 139, 1-3.7-8.9-10.13-14ab
Ewangelia: Łk 10, 13-16

4 I czytanie: Job 42, 1-3.5-6.12-17
Ps 119, 66 i 71.75 i 91. 125 i 130
Ewangelia: Łk 10, 17-24

5 Dwudziesta siódma Niedziela zwykła
I czytanie: Iz 5, 1-7
Ps 80, 9 i 12.13-14.15-16.19-20
II czytanie: Flp 4, 6-9

6 I czytanie: Ga 1, 6-12
Ps 111, 1-2.7-8.9 i 10c
Ewangelia: Łk 1, 25-37
Ewangelia: Mt 21, 33-43

19 Dwudziesta dziewiąta Niedziela zwykła
I czytanie: Iz 45, 1.4-6
Ps 96, 1 i 3.4-5.708.9-10ac
II czytanie: 1Tes 1, 1-5b
Ewangelia: Mt 22, 15-21

20 I czytanie: Ef 2, 1-10
Ps 100, 1-2.3.4-5
Ewangelia: Łk 12, 13-21

21 I czytanie: Ef 2, 12-22
Ps 85, 9ab-10.11-12.13-14
Ewangelia: Łk 12, 35-38

22 I czytanie: Ef 3, 2-12
Iz 12, 2.3-4b.4cd-5
Ewangelia: Łk 12, 39-48

23 I czytanie: Ef 3, 14-21
Ps 33, 1-2.4-5.11-12.18-19
Ewangelia: Łk 12, 49-53

7 Najświętszej Maryi Panny Różańcowej- wspomnienie obowiązkowe
I czytanie: Dz 1, 12-14
Łk 1, 46-55
Ewangelia: Łk 1, 26-38

8 I czytanie: Ga 2, 1-2.7-14
Ps 117, 1-2
Ewangelia: Łk 11, 1-4

9 I czytanie: Ga 3, 1-5
Łk 1, 68-69.70-71.72-73.74-75
Ewangelia: Łk 11, 5-13

10 I czytanie: Ga 3, 7-14
Ps 111, 1-2.3-4.5-6
Ewangelia: Łk 11, 15-26

11 I czytanie: Ga 3, 22-29
Ps 105, 2-3.4-5.6-7
Ewangelia: Łk 11, 27-28

12 Dwudziesta ósma Niedziela zwykła
I czytanie: Iz 25, 6-10a
Ps 23, 1-2a.2b-3.4.5.6
II czytanie: Flp 4, 12-14.19-20
Ewangelia: Mt 22, 1-14

13 I czytanie: Ga 4, 22-24.26-27.31-5,1
Ps 113, 1-2.3-4.5-7
Ewangelia: Łk 11, 29-32

24 I czytanie: Ef 4, 1-6
Ps 24, 1-2.3-4ab.5-6
Ewangelia: Łk 12, 54-59

25 I czytanie: Ef 4, 7-16
Ps 122, 1-2.4-5
Ewangelia: Łk 12, 1-9

26 Trzydziesta Niedziela zwykła
I czytanie: Wj 22, 20-26
Ps 18, 2-3a.3bc-4.47 i 51ab
Ewangelia: Mt 22, 34-40

wrzesień

październik

Kalendarz liturgiczny

Kalendarium

spotkań Ruchu Światło-Życie
w diecezji warszawsko-praskiej

Dni Wspólnoty

Październik

(dokładny termin jeszcze nie znany)

KONGRES RUCHÓW
(katedra św. Floriana)

7 grudnia

REJONOWY

11 stycznia

DIECEZJALNY
(katedra św. Floriana)

Inne

27 września

IMPREZA POWAKACYJNA
(Sulejówek)

10-12 października

WARSZAWSKA SZKOŁA EWANGELIZACJI
(Kanie Helenowskie)

12 października

DZIEŃ PAPIESKI

- koszt 50 zł
- Zapraszamy osoby po Credo (1,5*) oraz po 2'

Zaproszenie
imię i nazwisko (pismo drukowane):

Impreza 2008
nazwa wspólnoty

☞ impreza w Duchu Nowej Kultury,
☞ przynosimy jedzenie i picie oraz 10 zł,
(lub 20zł bez jedzenia i picia)
☞ przybывamy całymi wspólnotami;
☞ dobry humor, uśmiech i zapas sił!

Podpis uczestnika zabawy (zgodzam się z zasadami imprezy
i będę się podpo rzadawerwał zaleceniom organizatorów).

Adres: Sulejówek-Miłosna, ul. Głowackiego 47,
Start: 27 IX, wejście w godz.19-21.00p.m, zakończenie 5.00a.m.

imię i nazwisko osoby
odpowiedzialnej na imprezie

podpis osoby odpowiedzialnej na
imprezie

Wspólnota w Sulejówku 2008

Żachęcam wszystkie wspólnoty wybierające się na imprezę do przynoszenia zdjęć (na cd/dvd) ze swoich rekolekcji. Proszę, by były one uszeregowane w oddzielnych folderach np. Młynczyńska 1 stopień ONŻ I turnus, Lubomierz 2 stopień ONŻ III turnus itp. na JEDNEJ płycie. Będzie później je wszystkie łatwiej zebrać do kupy:-)

Będziemy je wyświetlać w czasie imprezy, tak że każde rekolekcje będą mogły przyjść i wspominać ten radosny czas:-). Proszę również, by łączna ilość nie przekraczała 200 zdjęć na wspólnotę.

Robert



Interesuje cię pedagogika?

Posiadasz kurs wychowawcy kolonijnego?

Masz, bądź miałeś kontakt z osobami niepełnosprawnymi intelektualnie?

Chcesz spróbować swoich sił w roli animatora,
organizatora zajęć?

Szukasz pracy na wakacje?

**Znajdziesz ją tutaj: w Warszawskim Kole
Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób
z Upośledzeniem Umysłowym.**

Jeśli liczyłeś na to, że zacznę tutaj nawijać o historii i statucie Koła, to mam dla ciebie niespodziankę: opowiem ci o tym, w jaki sposób po raz pierwszy zetknęłam się z turnusami rehabilitacyjnymi dla osób niepełnosprawnych intelektualnie w stopniu umiarkowanym i znacznym, i tym, co sprawiło, że już dzień po powrocie nie mogłam doczekać się następnych wakacji i kolejnego wyjazdu tam w roli wychowawcy.

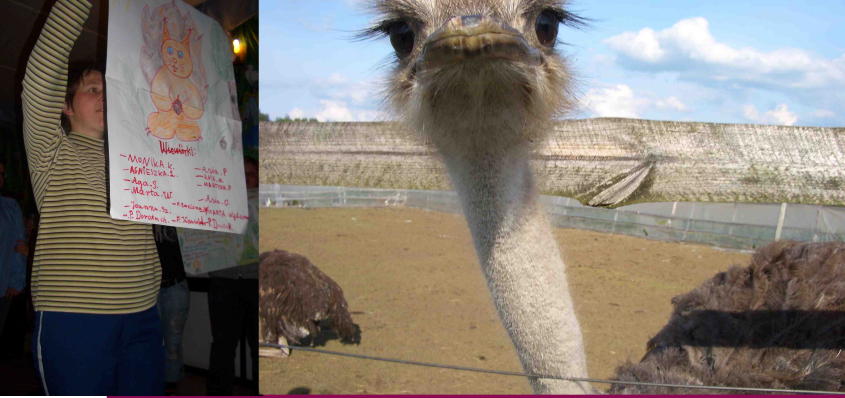
A zatem od początku: moja przygoda z turnusami rozpoczęła się od rozwieszania ogłoszeń na APS-owskiej tablicy. Rzuciłam na nie okiem, przeczytałam i... już wiedziałam, że to coś dla mnie! Mam na swoim koncie trzy takie wyjazdy.

Praca ta wbrew pozorom nie jest zbyt wymagająca: 24-godzinna opieka przez 7 dni w tygodniu podczas całego 3-tygodniowego wyjazdu to przecież niewiele:) ale frajda niesamowita! Każdego dnia jedna z grup, a jest ich pięć, organizuje zajęcia dla całego turnusu. Najczęściej są one ruchowe - podczas nich nasi podopieczni integrują się ze sobą. To też doskonała okazja do wykazania się, przećwiczenia w praktyce umiejętności nabytych w szkole oraz poznania samego siebie. Uczestnicy uwielbiają dyskoteki, ogniska, zagadki, piosenki, bale przebierańców, kawiarenki... Podczas dnia każda z grup zajmuje się sobą: organizuje zajęcia plastyczne, muzyczne, fizyczne, zwiedza okolicę, wspólnie tworzy bajkę lub opowiadanie, opracowuje przedstawienia albo układ z przyrządami gimnastycznymi na Dzień Sportu, korzysta z masy solnej - ograniczenia stawia jedynie pomysłowość wychowawców.

Do typowych atrakcji turnusu należy przejazd bryczką po lesie (przy dobrych układach z woźnicą można nią powozić ;P), do sanktuarium w Loretto, autokarowa wycieczka na farmę strusi, do dworku w Suchej i jedyne w Europie muzeum gwizdków w Gwizdałach, wyprawy nad rzekę, gdzie w wodzie po kostki można pobrodzić, pochłapać się i zostać obdarowanym wielką muszlą przez podopiecznego:) Każdego roku repertuar wyjazdów ulega niewielkim zmianom (np. do niedawna obowiązkowym punktem programu była kręgielnia), ale staramy się, by rok po roku oferta wciąż okazywała się równie atrakcyjna, jeśli nie lepsza!

Ach, bym zapomniała! Standardowo grupa liczy ok. 10 podopiecznych, jednego wychowawcę i dwie pomoce wychowawcy, od których to nie jest wymagane ukończenie kursu wychowawcy kolonijnego. Zdarza się również pomoc indywidualna do konkretnego uczestnika, któremu jest ona nieraz niezbędna przy wykonywaniu codziennych czynności. W większości jednak podopieczni nieźle sobie sami radzą:)





Mam nadzieję, że doczytałeś aż dotąd! ;) Początkowo może cię przerazić myśl o pracy z osobami niepełnosprawnymi, a zwłaszcza nie w pełni sprawnymi intelektualnie. Niech to nie stoi na przeszkodzie twojej decyzji! Sama miałam możliwość przekonania się, że są to cudowne osoby, z którymi praca niejednokrotnie pokazywała mi, co w życiu jest najważniejsze. Dzięki turnusom nawiązałam też przyjaźnie, zaryzykowałam publiczne śpiewanie psalmu podczas mszy świętej i przełamałam wiele własnych barier, o większości których wcześniej nawet nie zdawałam sobie sprawy.

Podsumowując: uśmiech uczestników, wyrazy sympatii, znakomita zabawa i bajeczne zachody słońca rekompensują ciężką pracę i ogólne wycieńczenie organizmu. Z pozoru może się wydawać, że jest to trudna praca. Tak, bywa ciężko. Jednak nie wymaga ona od nas aż tak wiele, jak można by sądzić. Zadaniem kadry (wychowawców, kierownictwa, instruktora usprawniania ruchowego, opieki medycznej, niań nocnych) jest zapewnienie bezpieczeństwa i odpoczynku osobom, dla których cały świat to niejednokrotnie jedynie droga z domu do szkoły albo z domu na Warsztaty Terapii Zajęciowej i z powrotem. Dlaczegoż by nie ukazać innego życia?

Terminy: w każde wakacje odbywają się dwa turnusy: pierwszy rozpoczyna się zawsze w ostatni poniedziałek czerwca, drugi zaś w trzeci wtorek lipca, z czego oba trwają równo po 21 dni. Niektórzy studenci mają jeszcze tydzień sesji z początkiem pierwszego turnusu, jednak wystarczy odrobina zaangażowania i dobra wola własna oraz wykładowcy, aby zaliczenie wszystkich wymaganych przedmiotów jeszcze przed wyjazdem nie nastęrczało większych problemów (istnieje także możliwość powrotu do miasta na jeden dzień, gdy autentycznie wymaga tego sytuacja).

Kontakt z biurem:
(22) 6240574 lub (22) 6249205
ul. Elektoralna 12/14 w Warszawie.

tekst i zdjęcia: **Jolanta Kijewska**



Aleluja!

Mam na imię Dorota, tegoroczne rekolekcje 2*ONŻ spędzałam w Kiczorach. Chcę podzielić się z Wami, jak Jezus działał w moim życiu w ciągu tych 15 dni. Na rekolekcje pojechałam z nastawieniem bardzo negatywnym. Aż sama się sobie dziwiłam, bo z natury jestem optymistką. Od samego początku chciałam jednak doświadczyć i na nowo odnaleźć Boga.

Wieczorem, 6-go dnia naszych rekolekcji odbyła się modlitwa, w czasie której mieliśmy oddać Jezusowi nasze zranienia. Przyznam szczerze, że na początku się bałam. Bałam się powiedzieć Mu o tym, co mnie boli. Kiedy klęczałam modląc się, aby przyszedł i objawił mi siebie, ktoś podszedł do mnie i mocno przytulił tak, że poczułam bicie jego serca. To było niesamowite, Bóg objawił mi swoją miłość przez drugiego człowieka, w sposób niemal banalny. Właśnie w tym momencie postanowiłam oddać w rany Jezusa wszystkie moje zranienia, to czego do tej pory się bałam.

Za to, jak Bóg działa, za Jego obecność i bezkresną miłość- chwała Panu!

Doris



M

ój 1* był dla mnie bardzo ważny, gdyż to moje pierwsze rekolekcje, które przeżyłam z Bogiem, a nie myśląc o niebieskich migdałach. Pierwsze dni były dla mnie naprawdę trudne i ciężko mi było się zaaklimatyzować, lecz kiedy zobaczyłam, że to ja powinnam się zmienić, że ludzie są tutaj bardzo mili i każdy chce ci pomóc, to z dnia na dzień było coraz lepiej. Na rekolekcjach poznałam wiele wspaniałych ludzi, ale również widziałam wiele rzeczy ,o jakich dotąd nie słyszałam. A co najważniejsze spędziłam ten czas z Bogiem, a nie jak dotychczas na szukaniu chłopaka. Zrozumiałam, że kiedy idzie się z Nim, to wtedy jest się szczęśliwszym, przynajmniej jest tak ze mną. Moje wcześniejsze rekolekcje nie były wspaniałe, gdyż wiele rzeczy przysłańało mi to ,co chce powiedzieć mi Bóg. Tegoroczne pomogły uciszyć moje ego i na krótką chociaż chwilę zagłębić się w Słowo Boga skierowane tylko do mnie. Jestem szczęśliwa, że mogłam słuchać Go i poznać jak wielką miłością mnie darzy .

Najważniejszy moment w tych rekolekcjach to moment przyjęcia Jezusa jako swojego Pana i Zbawiciela. Było to wydarzenie wyjątkowe, które zaowocowało w moim sercu. Teraz już wiem, że chcę, aby moją drogą życia kierował Jezus, i że każda moja decyzja będzie podejmowana dobrze, bo Jezus czuwa nade mną.

Na rekolekcjach ks. Marcin powiedział wiele słów, które mną wstrząsnęły, np. „Trzeba zawsze myśleć, zanim poprosi się o coś Boga, bo można dostać dużo więcej, niż się prosi”- te słowa są piękne. Sama doświadczyłam tego, że prosiłam o błahą rzecz, a dostałam o wiele więcej, niż oczekiwałam.

Za tę miłość, za to, że mogłam przeżyć te rekolekcje tylko z Bogiem, za ten czas i ludzi, za wszystkie smutki i cierpienia i za uleczenie mojego serca chwała Panu.

Joanna Szczśniak



„A

zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem.”

Ga 4, 7a

Tymi słowami z Listu św. Pawła do Galatów mógłbym streścić dwa tygodnie rekolekcji 2* Oazy Nowego Życia w Kiczorach. Jak każde rekolekcje, na których byłem tak i te stały się dla mnie czasem niesamowitym i niepowtarzalnym. Muszę zaznaczyć, że większość osób jadących już na stopień drugi ma jakieś wymagania, jakiś cel, dla którego chce poświęcić ten czas Bogu. Ja nie byłem wyjątkiem – po pracowitym roku szkolnym na oazę wyruszyłem z nadzieją na pogłębienie mojej wiary. Dość pospolicie brzmią te słowa, jednak ja naprawdę chciałem lepiej poznać Boga, a w szczególności Ducha Świętego. Ta Boska Osoba od dawna mnie bardzo interesowała i na nadchodzących rekolekcjach chciałem przekonać się o Jej obecności.

Nazywam się Paweł, jestem obecnie w 2 klasie liceum i w tym roku byłem pierwszy raz na rekolekcjach. Przed wyjazdem słyszałem o KWC ale do końca nie wiedziałem, co to jest. Pewnie też z tej niewiedzy nie miałem zamiaru jej podpisywać. Mówiłem sobie „przecież ja i tak właściwie nie piję, więc po co zamykać sobie drogę”.

I po raz kolejny w moim życiu doznałem nieskończonego Miłosierdzia Bożego. Duch Święty nie przyszedł tak jak się spodziewałem, zamiast w burzy pojawił się w lekkim powiewie. To właśnie sposób w jaki Pan Bóg wkroczył do mojego serca na tych rekolekcjach był największym świadectwem działania Ducha Świętego. Wtedy zrozumiałem bardzo ważną prawdę – musimy zaufać Jezusowi bezgranicznie. Trzeba oddać wszystkie swoje problemy w Jego ręce, a On już się tym zajmie. Nieraz, w sytuacjach na pozór beznadziejnych, Chrystus dokonuje takich cudów, o których nam się nawet nie śniło. Jezus zna bardzo dobrze nasze słabości i wady, dlatego pomagając nam, przemienia serca i dusze. Pamiętajmy zatem o Jego nieskończonej Miłości i radośnie wołajmy : „Jezu, ufam Tobie!”

Chwała Ci Panie!

Michał Łęcicki



Podczas konferencji o Krucjacie dowiedziałem się, że ten post podejmuje się za kogoś, aby wraz z modlitwą i świadectwem pomóc temu komuś wyjść z nałogu. Wtedy po raz pierwszy pojawiła się myśl „może podpiszę”, ale cały czas miałem w głowie „ale po co”. I tak przez te kilka dni biłem się z myślami, aż do dnia wspólnoty. Tam podczas godziny świadectw zdałem sobie sprawę, że ten głos to musi być głos Ducha i zdecydowałem się przystąpić.

Teraz po miesiącu mogę powiedzieć że nie żałuję swojej decyzji, bo wiem że w tej walce mam „mocne plecy”.

Paweł Jagła





WSPÓLNOTA Św. Faustyny

Dawno, dawno temu, bo jakieś 12 lat wstecz, grupa Bożych zapaleńców pojechała na spotkanie młodzieży w Ossowie.

Prócz tego, że wrócili z tego spotkania ubogaceni, trzeba powiedzieć, że w ich głowach zrodził się pomysł, by w młodej, jeszcze budującej się parafii, powstała wspólnota Ruchu Światło-Życie. Tak właśnie rodziła się wspólnota oazowa w parafii św. Faustyny. Pierwsze spotkania odbywały się w drewnianej kaplicy. Temperatura w zimę nie była przeszkodą w tym, by wspólnota była gorąca duchem.

Niedługo potem dzięki zaangażowaniu ks. proboszcza i ofiarności parafian powstała kaplica z cegły wraz z domem parafialnym. Tam też spotykaliśmy się, organizowaliśmy imprezy, przeżywaliśmy radości i smutki. Tam wznosiliśmy naszą modlitwę do Boga, uwielbialiśmy Go, dziękowaliśmy, prosiliśmy. Tam rozbrzmiewała radosna pieśń dla Niego.

Jakieś 6 lat temu wspólnota przeżywała rozkwit. Na swoje pierwsze rekolekcje pojechała spora grupa nastolatków, którzy odnaleźli swoje miejsce we wspólnocie i co ważniejsze odnaleźli Chrystusa. To był początek formacji tych animatorów, którzy są obecnie we wspólnocie i formują



W

iadomo, część zrezygnowała do tego czasu, ale jest pewna grupa, która stara się realizować nakaz naszego Pana, by czynić uczniów.

Obecnie spotykamy się w mniejszej salce, ale za to „własnej”. Jest nas ok. 15 osób, nie przeszkadza nam to jednak budować wspólnoty wielkiej Duchem. Tworzymy zgraną grupę, która nie boi się „zarnować” czasu, gdy coś ważnego dzieje się w życiu jednej z osób. Czasami spotykamy się by obejrzeć film, pójść na pizzę czy po prostu spacer. Każdy z nas jest inny ... i to jest fenomen tej wspólnoty, bo Duch Święty ma nie lada zadanie jednocząc nas ze sobą. Nie boimy się podejmowania odpowiedzialności, bowiem wiele osób z naszej wspólnoty angażuje się w życie parafialne, czy to grając na Mszy, prowadząc scholkę dziecięcą, czy zajmując się stroną parafii. Spora grupa animatorów, także spoza oazy, podjęła się kolejny rok przygotowywaniu kandydatów do sakramentu bierzmowania.



Widać spore zainteresowanie biblioteką, która powstaje przy parafii – tam też staramy się pomagać. Mamy pełne ręce roboty, ale nie narzekamy. Wspiera nas nasz moderator – ks. Robert.

Największą radością są nowe osoby, które trafiają do wspólnoty, odnajdują tam swoje miejsce i poznają bardziej Boga. Właśnie we wspólnocie pojawiły się młodzi ludzie z tysiącem pomysłów. Swoją radością dzielą się oni z innymi, przez co cała wspólnota staje się bardziej żywa, bardziej aktywna, bardziej skierowana na czynienie dobra drugiemu.

Gdyby ktoś jeszcze nie trafił do żadnej wspólnoty, a chciałby spróbować takiego życia to zapraszamy w piątki o 19.20 do salki parafialnej przy Kościele św. Faustyny.

Szczegóły na
www.wpraga.oaza.pl/faustyna/

Kamil Lipiński



1* ONŻ Łukowica

II turnus



3* OND

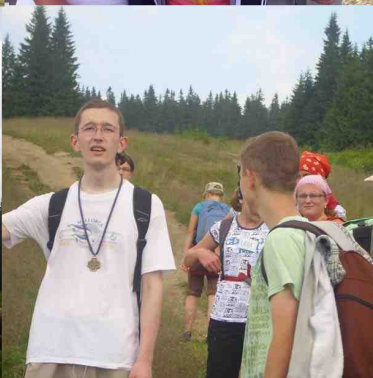
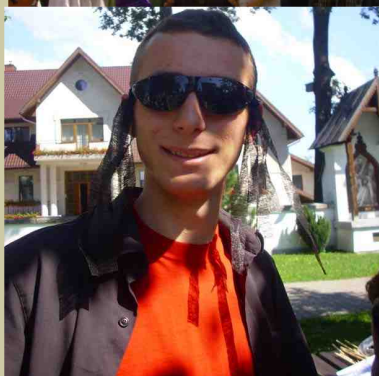
Rajcza

I turnus

2* ONŻ

Kiczory

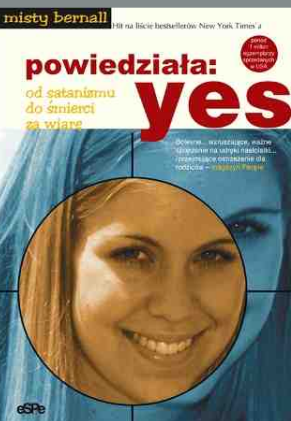
II turnus



**„Umierając, żyjemy.
Łatwo jest umrzeć dla Chrystusa,
trudno jest żyć dla Niego(...)
Niebo będziemy mieć na wieczność,
na służbę tutaj mamy tylko parę lat
i dlatego nie wolno nam zmarnować tej okazji.”**

Wiadomość o masakrze w Columbine High School obiegła cały świat. 20 kwietnia 1999 roku w szkole dwóch uczniów zastrzeliło 12 dzieci (4 dziewczyny i 8 chłopców) oraz nauczyciela- Williama Sandersa. Po tym wszystkim popełnili samobójstwo.

„Powiedziała: *YES*”



od satanizmu do śmierci za wiarę

M. Bernall

Z relacji świadków rodzice dowiedzieli się, że Harris i Klebard podeszli do ich córki, ponieważ się modliła. Jeden z nich zapytał: -Wierzysz w Boga?

Misty przelała na karty książki swój ból po stracie dziecka, a jednocześnie była w stanie ukazać problem amerykańskiego społeczeństwa. Wyraźnie ostrzega przed zagrożeniami, jakie mogą dotknąć i jakie dotyczą dzieci w dzisiejszym świecie.

Trudno powiedzieć, czy ta książka jest dobra, ciekawa, wciągająca, a może nudna, ect. Akcja nie rozwija się dynamicznie, w końcu jest oparta na życiu dorastającego człowieka. Mimo to czyta się ją z niecierpliwością. Choć od pierwszej strony zakończenie jest znane, to czytelnik wciąż ma nadzieję, że coś się zmieni, gdy powoli poznaje Cassy. A kiedy nadchodzi powrót do terazniejszych wydarzeń, pozostaje zaciekawienie emocjami i przeżyciami pisarki.

Biografia została napisana przez Misty Bernall- matkę jednego z zastrzelonych dzieci. Nie ogranicza jednak się do zrelacjonowania tamtego tragicznego dnia. W tej książce opisane zostało życie pewnej amerykańskiej nastolatki, która została zabita strzałem w głowę. Stało się to podczas udzielania odpowiedzi jednemu z napastników na jedno pytanie...

Historia ta opowiada o „męczennicy z Littleton”- Cassy Bernall.

Książka składa się z 8 rozdziałów, na które zostało podzielone życie Cassy. Zawierają one listy, wspomnienia oraz zapiski z jej dziennika.

Misty opisała w nich, jak jej córka z grzecznego dziecka zmieniła się w zbuntowaną nastolatkę, która szukając sensu życia stanęła na najlepszej drodze do wstąpienia do sekty, aby potem oddać życie za... wiarę.

20 kwietnia 1999 roku Harris i Klebard weszli do szkoły z kupioną wcześniej bronią. Zaczęli strzelać do uczniów znajdujących się na korytarzu i w klasach. Harris posiadał nawet listę osób, które mu zawiniły. Nikt jednak z nich nie zginął.

Cassy siedziała w tym czasie w bibliotece. Kiedy napastnicy weszli, uczniowie usiłowali schronić się pod ławkami. Wielu osobom to nie pomogło.

**„Umierając, żyjemy.
Łatwo jest umrzeć dla Chrystusa,
trudno jest żyć dla Niego.
Umieranie trwa tylko godzinę albo dwie,
ale życie dla Chrystusa
to codzienne umieranie.
Tylko przez ten krótki czas doczesnego życia
mamy okazję służyć
sobie nawzajem i Chrystusowi...
Niebo będziemy mieć na wieczność,
na służbę tutaj mamy tylko parę lat
i dlatego nie wolno nam zmarnować tej
okazji.”**

(Sadhu Sundar Singh)

Każdy indywidualnie powinien ocenić tą książkę. Jednak moim zdaniem wymaga ona głębszej refleksji nie tylko nad samą treścią... Być może warto odnieść ją do swojego życia.

Zachęcam do wyczytania się w tą powieść- biografię. Kto wie, może dla któregoś z czytelników stanie się natchnieniem do dalszego, pełniejszego życia albo będzie mobilizującym świadectwem...

Katarzyna Zdeb



Ł szuflady historyka

Tezy o alkoholizmie i abstinencji

I. Co należy rozumieć przez termin „alkoholizm”?

Posługujemy się nim w dwóch znaczeniach. Alkoholizm w znaczeniu szerokim to społeczne i powszechne zjawisko niewłaściwego używania alkoholu, mające mocne oparcie w istniejących modelach (tradycjach) zachowania się i współżycia, która powoduje degradację wartości osobowych u pijących i w najbliższym środowisku (głównie w rodzinie).

W sensie ścisłym jest to choroba polegająca na uzależnieniu organizmu od alkoholu (o określonych symptomach, patogenezie itp.) i wymagające leczenia (farmako- i psychoterapia).

II. Jakie są przyczyny alkoholizmu?

Najogólniej mówiąc: obiektywne i subiektywne. Obiektywne tkwią w środowisku, w istniejących zwyczajach, subiektywne - w człowieku.

Przyczyną obiektywną jest specyficzna KULTURA (tradycja, model) spożycia alkoholu, istniejąca obecnie w Polsce. Składa się na nią wiele elementów - oto niektóre z nich:

1. Społeczny przymus picia. Zachęcanie, nawet natarczywe, do wypicia alkoholu uważane jest za dowód gościnności.

2. Nieumiejętność (brak właściwego stereotypu) umiarkowanego picia . Można to zobrazować wierszykiem Boy-Żeleńskiego, dostosowanym.nieco, gdyż Boy pisał go z innej okazji:

„Życie płynie jedną chętką,
dużo, byle jak i prędko”.

3. Wysoki status (pobłażliwość dla) człowieka pijanego. „Święte krowy zataczające się na ulicach”.

4. Przekonanie o konieczności alkoholu w świętowaniu i obchodach religijnych. Ironia satyryka: „Niby katolik, a nie pije?!”

5. Prawie powszechna akceptacja powyższego stanu rzeczy (uznany jest za normalny). Warto tu zauważyć, że ludzie o mentalności ukształtowanej przez kulturę alkoholową nie są zdolni do podjęcia akcji uzdrawiającej. To, z czym mieliby walczyć, stanowi element ich własnej osobowości. Przyczyny subiektywne to podatność na alkoholizm (predyspozycje psychosomatyczne do nałogu) zwłaszcza u:

- jednostek niedojrzałych osobowościowo (niezdolność do głębszej refleksji, autokontroli, bierne poddawanie się naciskom społecznym),
- dzieci alkoholików (wysoka skłonność do nałogu),
- przy występowaniu pewnych schorzeń.

III. Przeciw czemu skierowany jest ruch abstynencki?

Abstynencja nie jest, jak to się błędnie uważa, skierowana przeciw alkoholowi. Abstynencja nie ma też na celu likwidacji zwyczaju umiarkowanego picia. Nie chodzi tu też o walkę z nałogowo pijącymi. Abstynenci nie chcą z nikim walczyć.

Abstynencja powstała jako wynik refleksji i doświadczeń ludzi, którzy uświadomili sobie tragedię alkoholizmu i poczuli się zeń odpowiedzialni. Ponieważ obiektywne przyczyny alkoholizmu leżą w błędnie ukształtowanej KULTURZE SPOŻYCIA alkoholu, reakcją ludzi myślących była troska o wytworzenie takich modeli życia, w których alkohol nie będzie towarem koniecznym, o wyzwolenie z przymusu picia.

Sprawdzonym sposobem działania jest tu metoda ruchu abstynenckiego, który jeżeli nabierze szerszego zasięgu, w perspektywie dłuższego czasu może wywrzeć uzdrawiający wpływ w istniejącej, kulturze.

W pierwszym rzędzie chodzi o wytworzenie przekonania, iż jest rzeczą normalną i naturalną, gdy w towarzystwie ktoś nie pije alkoholu.

IV. Z jakich motywów ludzie decydują się na abstynencję?

Motywy mogą być różne, np. lęk o zdrowie (przekonanie o szkodliwości alkoholu w każdej ilości), względy religijne (mahometanie), względy zawodowe.

W ruchu abstynenckim chodzi o bezinteresowną troskę o tych, którzy nie umieją sobie poradzić z alkoholem, o stworzenie lepszych pod tym względem warunków w przyszłości.

W gruncie rzeczy abstynencja jest tu wyrazem bezinteresownej miłości bliźniego.

W ruchu A.A. do którego należą chrześcijanie różnych wyznań i nie wierzący, mówi się, badając motyw, o „odpowiedzialności za innych”, „duchowym przebudzeniu”, „o ludziach dobrej woli”.

ks. F. Blachnicki, Szkoła Animatora Oazy Rekolekcyjnej, 1975 wyd.2 s. 18-21

Nowoczesny, interesujący, wartościowy i nie do opisania. Projekt „Paweł” czyli nowa inicjatywa, która pojawiła się w naszej diecezji związana jest z pakietem startowym, który chcieliśmy wam zaproponować. Spokojnie - to nie jest oazowa telefonia komórkowa. :) Inicjatywa o której mowa to propozycja dla waszych animatorów i dla was, propozycja pójścia w tym kierunku, jaki wskazał nam Ojciec Święty za pomocą busoli Ducha Świętego. O co chodzi w owym projekcie? W telegraficznym skrócie można powiedzieć, że o bliższe zapoznanie się z osobą Pawła, tym co mówił, pisał. Chodzi o poznanie ludzi, z którymi się spotykał podczas podróży misyjnych. Co więcej? Chodzi o spojrzenie na naszego Pana, Jezusa Chrystusa, przez pryzmat nauczania Pawłowego. Projekt „Paweł”, o ile tylko z niego skorzystamy, pomoże nam się zbliżyć do Chrystusa przez Boże Słowo. Prócz tego będziemy mieli niezłą radochę przy przeglądaniu i korzystaniu z dodatków, które będą specjalnie przy okazji projektu dla nas przygotowane.

Projekt „PAWEŁ”

Nasz magazyn włącza się w ten projekt począwszy od wrześniowego numeru. Prócz informacji mailem o nowym numerze Oazinu będziecie dostawali również wiadomości o nowościach związanych z powstającą inicjatywą.

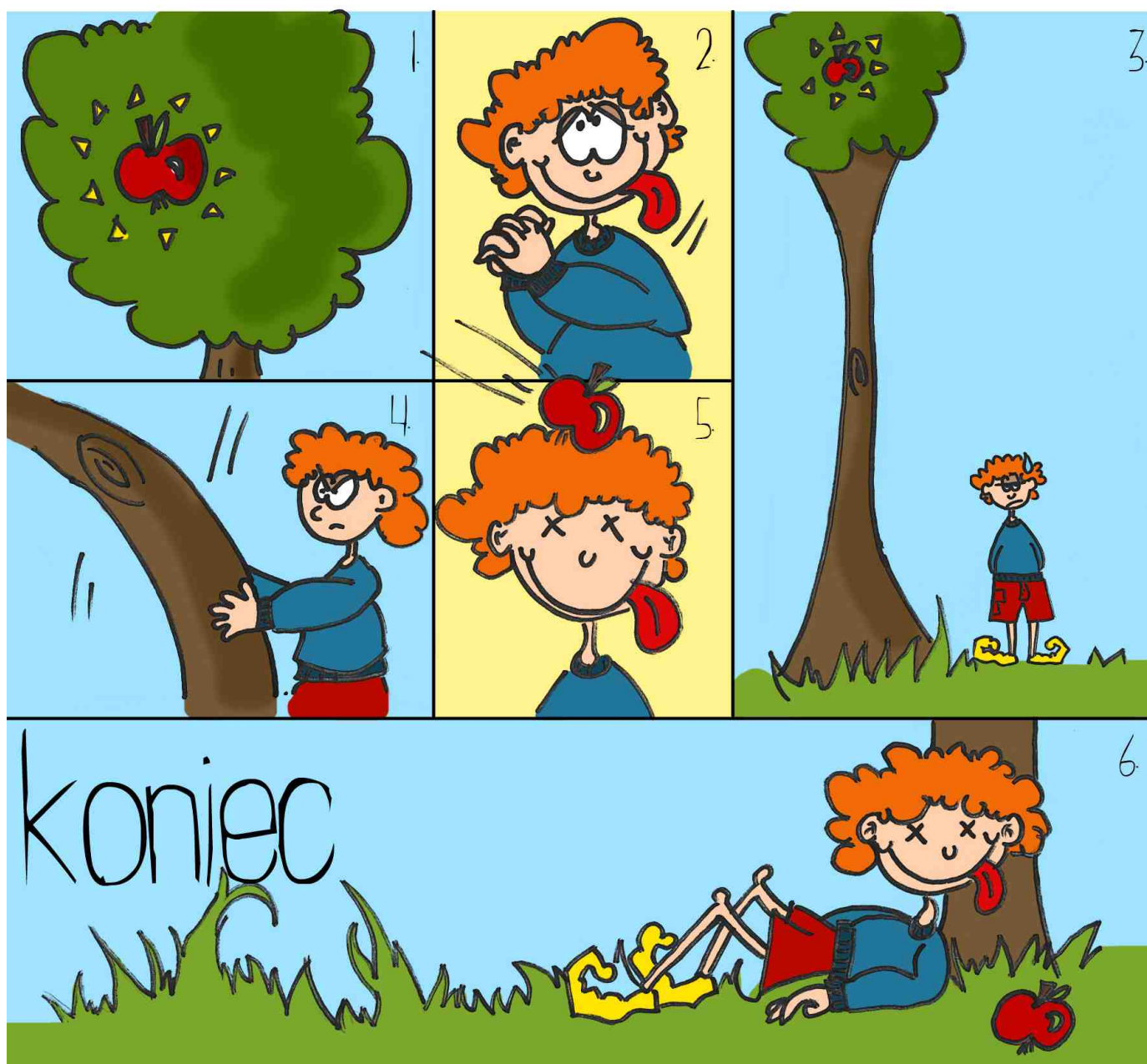
O projekt „Paweł” i to, jak zdobyć pakiet startowy, pytajcie animatorów na początku października.

Kamil Lipiński



OPOWIEŚCI BIBLIJNE:

1. kuszenie



morał: Nie wszystko złoto, co świeci.

W NASTĘPNYM NUMERZE:

m.in.

- * Ruch Światło- Życie za 15 lat
- * Sydney w Warszawie
- * BookSspan: Narnio, kraju mych snów!

kolejna porcja świadectw i zdjęć!

już **27** października!